Nr. 172.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 31 lipca 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler. w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 lipca.

(Aspiracye Anglików do sojuszu z Niemcami; „Swiet“ rosyjski o niemożliwości sojuszu niemiecko-austryacko-angielsko-włoskiego; wpływ niemiecki w Carogrodzie; wyjazd hrabiego Kalnokiego do Ischl i arcyksięcia Karola Ludwika do Peterhofu; pismo cara do sułtana; nowy gabinet angielski. — Odroczenie układu pomiędzy Watykanem a Chinami.)

Zapisujemy dziś głosy prasy angielskiéj o zjeździe w Kissingen, głosy ciekawe a mające tę wartość, że rzucają pewne światło na ogólne położenie polityczne. Dziennik torysowski „Morning Post“, podobno organ przyboczny dzisiejszego premiera angielskiego, lorda Salisburego, sądzi, że następstwa zjazdu kissingskiego zwrócą się w pierwszym rzędzie przeciw republice francuskiéj. „Morning Post“ pisze: „Niejednokrotnie już oświadczyliśmy, że szybki upadek powagi rządu republikańskiego we Francyi jest groźbą dla pokoju Europy. Nie wahaliśmy się stwierdzić, że wojna odwetowa będzie prawdopodobnie ostatnią stawką, którą republika postawi, w nadziei odzyskania powagi i znaczenia. Jenerał Boulanger po powrocie z Tunisu, nie zaniedbał niczego, by zwrócić na siebie uwagę rodaków. Widzi on tak samo, jak wielu innych poważnych ludzi, że system dzisiejszy we Francyi, doprowadzić musi do dyktatury wojskowéj. Będąc ambitnym i przedsiębiorczym, sądzi, że tak dobrze, jak kto inny, mógłby odegrać rolę dyktatora. Jeżeli Francya rzeczywiście jest republikańsko usposobioną, w takim razie, skupią się około niego wszyscy ci, którzy obecną formę rządu pragną pogodzić z zasadę porządku. Uderzającém jest wprawdzie, że dla dopięcia tego celu, miał się, jak utrzymują, połączyć z przedstawicielami anarchii i nieporządku, ale jenerał nie będzie ostatnim z tych polityków, którzy, przez schlebianie namiętnościom ludowym, usiłują opanować ster rządu.

Od śmierci Gambetty jenerał ten jest pierwszym we Francyi człowiekiem, który nazwisko swoje identyfikuje z ideą wojny odwetowéj. Obadwaj popierali ideę przymierza z Rosyą. Nie ma w tém z pewnością przesady, jeżeli się powie, że położenie dzisiejsze podobném jest do położenia, jakie istniało podczas pierwszego gabinetu Gambetty. Gdy chodzi o ocenienie wzajemnego położenienia, dzienniki francuskie posługują się zawsze wywodami pism rosyjskich. W takim stanie rzeczy istnienie przymierza austro-niemieckiego jest jedną z najważniejszych rękojmii utrzymania pokoju europejskiego. Co do lojalnéj kooperacyi Włoch, nie mogą zachodzić żadne prawie wątpliwości“.

„Morning Post“ wyjaśnia w swych wywodach znaną polityką lorda Salisburego, wiernego zawsze zwolennika przymierza niemiecko-austryacko-angielskiego.

Drugi organ torysowski „Standard“, wyjaśnia stanowisko Anglii w kwestyi bułgarskiéj, przyczém wciąga do dyskusyi politykę ks. Bismarcka i tak pisze: „Od Anglii zależy, czy książę Aleksander zdoła przeprowadzić przy jéj pomocy rozpoczęte dzieło, czy też opuszczony przez Europę padnie ofiarą intryg rosyjskich. Powszechném jest przekonanie, że książę Bismarck kieruje sprawami Europy. Jest to zbyt wielka przesada rzeczywistych faktów. Kanclerz niemiecki jest najzdolniejszym, najśmielszym i najsilniejszym graczem w téj grze, którą zowiemy polityką europejską. Ale ma on na oku przedewszystkiém interesa niemieckie, a nie Europy. Rosya posiada wielką armią, taką samę armią mają Austrya, Francya i Włochy. Gdyby książę Bismarck źle tę grę prowadził, gdyby chciał, ażeby mocarstwa te trzymały się sposobu prowadzenia swych interesów, jaki im przepisze, to uwolniłyby się prędko z pod jego panowania, i książę Bismarck przegrałby partyą. Kanclerz niemiecki stara się jedynie o to, ażeby mieć po swéj stronie przeważającą siłę mocarstw. Dopóki nie będzie pewności, że siła ta przewyższy potęgę Rosyi, dopóty nie będzie zrywał z tém mocarstwem. Że przymierze pomiędzy Niemcami, Austryą, Anglią a Włochami jest możliwe, nie potrzeba dowodzić. Gdyby przymierze to przyszło do skutku, wtedyby Rosya została ubezwładnioną. Czyż naród angielski jest do tyle mądry, że to zrozumie, i czyż będzie miał wolą taką politykę sankcyonować? Bądź co bądź, obowiązkiem jest angielskich mężów stanu, ażeby narodowi wytłumaczyli niebezpieczeństwo, jakieby dla Anglii urość mogło z odosobnienia.“

Dzienniki torysowskie propagują już otwarcie myśl przymierza Anglii z Niemcami.

I prasa rosyjska roztrząsa ustawicznie kwestyą przyszłych przymierzy. Ciekawy zamieszcza w tym względzie artykuł „Swiet.“ „Gazety wiedeńskie, angielskie i niektóre rosyjskie utrzymują, że w Europie powstanie niebawem nowy a bardzo groźny alians, że sprzymierzą się z sobą Niemcy, Austrya, Anglia i Włoch. Przypuszczenia te są jednak nieprawdopodobne. Co do Anglii, nic o niéj nie można twierdzić dopóty, dopóki w Londynie nowy gabinet nie zorganizuje się ostatecznie, ale Anglia nie ma przecież żadnego interesu w prowadzeniu wojny z Rosyą, — a przytém wojna ta dziś, w obec kwestyi irladzkiéj na karku, byłaby wprost dla niéj niemożliwą. Co się Włoch tyczy, to hr. Robillant jest istotnie zdania, że sojusz austro-niemiecki potrafiłby uchronić Włochy od przewagi Anglii i Francyi na morzu Srodziemném, — ale skoro Włochy boją się Anglii i radeby się od niéj zabezpieczyć, to już tém samém związek, który w Wiedniu prorokują, wygląda dość podejrzanie. Interesa Anglii są z natury rzeczy wręcz przeciwne niemieckiéj polityce kolonizacyjnéj i niebywałą dotąd ze strony W. Brytanii uniżoność względem księcia Bismarcka jedynie tylko groźbą irlandzką tłomaczyć sobie można. Anglia nie zdobyła się na danie niemieckim zachciankom takiéj odprawy, jaką dała im nie wielka stósunkowo Hiszpania. Ale podobny stan rzeczy zmieni się wcześniéj czy później i wcześniéj czy później zetrą się Anglicy z Niemcami z powodu pierwszéj lepszéj wyspy na Oceanie Spokojnym. Cały nadto handel niemiecki musi być wrogi wszystkiemu, co angielskie. Niemcy potrafili już wcisnąć się wszędzie, w ostatnich czasach wdzierają się nawet na półwysep bałkański, biją na rynkach tamecznych Austryaków, najlepszych przyjaciół swoich. Tanie, lubo szkaradne towary niemieckie, wypierają nawet w Afryce towary angielskie. Nawet literatura angielska nie może wyzwolić się od takich wydawnictw niemieckich, rugujących z kontynentu oryginalne edycye pisarzy angielskich. W ogóle zbliżenie się Anglii do Niemiec może być jedynie czasowe i w dodatku bardzo krótkotrwałe. W ten sposób prawdopodobnemi stają się jedynie pogłoski o utrwaleniu związku niemiecko-austryackiego. Gdyby do tego związku zechciały przystąpić Włochy, dzisiejsze ich ministerstwo musiałoby upaść koniecznie. Opozycya dziś już przecie nie szczędzi przeróżnych epitetów dla polityki austro i pruskofilskiéj. Pisma opozycyjne oświadczają wprost, że przymierze podobne zmieniłoby Włochów w bandę najemników niemieckich. Podróży po Niemczech włoskiego następcy tronu nie można nadawać wagi szczególnéj. Są tacy, co utrzymują, że przyszły dziedzic włoskiéj korony żenić się ma z arcyksiężniczką austryacką Małgorzatą, ale pogawędki to bardzo wątpliwéj natury, bo książę nie ma jeszcze skończonych lat siedemnastu, a przytém połączenie się z domem austryackim bodaj czy w jakimkolwiek wypadku mogłoby być popularném nad Tybrem. Włosi pamiętać muszą o tém, że zjednoczenie Włoch było jednocześnie oswobodzeniem ich z pod ciężkiego jarzma austro-madziarskiego, muszą wiedzieć, że związek z byłymi tyranami nie będzie wcale naturalnym, a a zatém muszą pamiętać, że pod panowaniem Habsburgów, w prowincyach ich południowych, są dotąd jeszcze setki tysięcy włoskiego ludu.“

Tak pisze panslawistyczny dziennik rosyjski. Wywodów jego nie będziemy oceniali. Poglądy „Swieta“ na stósunki międzynarodowe mogą być prawdziwe, ale ztąd nie wypada, iżby koalicya czterech mocarstw przeciw Rosyi była niemożliwa. Jak historya pokazuje, zawierały niejednokrotnie alianse mocarstwa, których interesa wręcz były sobie przeciwne; chwilowa konieczność doprowadza do skutku i najpotworniejsze sojusze. Cesarstwo niemieckie pod hegemonią Prus ma dziś w wszystkich krajach zwolenników. Toć był czas, że i w republice francuzkiéj za rządów Ferrego było dość amatorów aliansu niemiecko-francuzkiego. Niemcy mają pionierów swéj polityki we Włoszech, w Anglii, w Holandyi, Szwecyi, całą falangę w Rosyi, a co do Turcyi, to ta oddała im się na łaskę i niełaskę. Oto dwa dowody. Von der Goltz pasza, którego kontrakt się kończył, zażądał podwyżki 3000 fr. miesięcznie przy odnowieniu kontraktu i przyznano mu ją bez wielkich targów. Czteréj inni dyrektorowie jeneralni w ministerstwie wojny, Kamphoevener, Hobb, Ristow i Starke, awansowali na jenerałów adjutantów. — W ostatnich czasach zaszedł wypadek, który świadczy, że nie sam sułtan dba o to, aby pozostali tu pruscy instruktorowie, którzy do wszystkiego są przydatni. Podsekretarz w ministerstwie finansów, Wettendorff, musiał podać się do dymisyi z powodu zdrowia. Minister skarbu, rad ze sposobności pozbycia się kontroli nieprzyjemnéj, radził sułtanowi, aby Wettendorffa zastąpić Turkiem. Sułtan zgodził się na to i odpowiednie irade miało już być podpisaném, wtém ambasador niemiecki, p. Radowitz, energicznie zaprotestował i zażądał, żeby następca był Prusakiem. Musiano usłuchać, a chociaż kandydat nie jest jeszcze wyznaczony, to jest pewném, że będzie to Niemiec. Słowem wpływ niemiecki jest górującym w Carogrodzie. Nic się nie dzieje tak w pałacu sułtana, jak w Porcie, bez zezwolenia formalnego lub cichego Niemiec.

Arcyksiążę Karol Ludwik, który w kwestyi téj przymierzy ma zdaniem wielu odegrać ważną rolę, opuścił wczoraj wraz z małżonką Wiedeń i udaje się w odwiedziny do rodziny carskiéj do Peterhofu. Arcyksięstwo przyjadą do Gołonoga koleją wiedeńską, a ztąd drogą dąbrowską na Demblin udadzą się w dalszą podróż. Rosyjski pociąg dworski wyprawiony został do Gołonoga, a drugi do granicy. — „St. Petersburskie Wiedomosti“ lekceważą te odwiedziny austryackie i tak piszą: „Prasa zachodnio-europejska uważa wizytę brata cesarza austryackiego za objaw pokojowy, za dowód pragnień obu rządów zawiązania ściślejszych więzów przyszłéj przyjaźni. Pobyt wi arcyksięcia w Peterhofie starają się nadać jeszcze większego znaczenia i z tego powodu, że jednocześnie, jak to potwierdza urzędowa „Kölnische Ztg.“, przybyć ma do Peterhofu gość niemiecki, książę Wilhelm, syn następcy tronu pruskiego. Horoskopy te — powiadają „St. Pet. Wiedom.“ — całkiem nieuzasadnione. Wizyty podobnego rodzaju są aktem zwykłéj grzeczności, a w tym wypadku rodzajem uprzejméj odpowiedzi na zjazd w Kromieryżu — i nie mogą mieć bynajmniéj znaczenia takiego, jakie im nadać pragnie prasa austryacko-niemiecka. Spotykania się i odwiedziny monarchów lub członków rodziu panujących, jak dobrze poucza w tym razie historya lat ostatnich, wcale nie mają wpływu na kwestyą pokoju lub wojny.“

Dwie nadeszły dziś wiadomości, pierwsza o wyjeździe hr. Kalnokiego do Ischlu, druga o wręczeniu przez ambasadora rosyjskiego Nelidowa odręcznego pisma carskiego sułtanowi na osobnéj audyencyi, w którém car zapewnia sułtana o przyjaznem swém usposobieniu i daje wyraz nadziei, że przyjaźń ta będzie trwałą — stoją niezawodnie w związku z ogólną sytuacyą polityczną.

Nowy gabinet angielski, który zdaniem wielu tak potężny wywrze wpływ na przyszłe losy Europy — organizuje się na dobre. Lord Iddesleigh, mąż podeszłego już wieku, zamianowany został ministrem spraw zagranicznych; margrabia Londonderry otrzymał stanowisko wice-króla Irlandyi, Hiks Beach tekę ministra dla Irlandyi, lord Churchill tekę skarbu, a pułkownik Fryderyk Stanley został ministrem Indyi. Lord Cronbrook pełnić będzie obowiązki prezesa Rady tajnéj, Chaplin lokalnego zarządu, Stanhope ministerstwa handlu; lord Jan Mamers będzie jeneralnym poczmistrzem, Plunket ministrem robót publicznych, sir Ryszard Webster prokuratorem państwa, a lord Ashbourne lordem-kanclerzem Irlandyi.

O ruchu socyalistycznym, który w obec zbliżających się wielkich wypadków tak silnie daje się krajom europejskim we znaki, piszemy w osobnych rubrykach; tutaj notujemy wiadomość, że układ pomiędzy Watykanem a Chinami co do dyplomatycznéj reprezentacyi nie przyszedł jeszcze do skutku. O przyczynach odroczenia układu donosi „Figaro,“ że nie pochodzą one ze względów na Francyą, roszczącéj pretensye do protektoratu nad misyami katolickiemi, lecz z powodu zbyt wygórowanych żądań dworu w Pekinie. Chińczycy żądają mianowicie, ażeby zabudowania misyi katolickiéj w Pe-Tang, znajdujące się bezpośrednio w sąsiedztwie pałacu cesarskiego, zostały z nim połączone, czyli innemi słowy, zdane na opiekę rządu chińskiego. „Łatwo pojąć — dodaje korespondent rzymski „Figara“ — że Watykan namyśla się i waha, zanim zechce wydać w ręce pogan terytoryum, które było od dwóch stuleci głównem ogniskiem katolicyzmu w stolicy Chin. Zniweczenie takiego ogniska nastręczyłoby Chińczykom sposobności do uchylenia wszelkiego wpływu nuncyusza papieskiego, dla tego Leon XIII namyśla się i stanowczo niedowierza obietnicom dyplomatów wschodnich.“

---

* *Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj* prosi o umieszczenie następującego pisma:

W skutek wystąpienia z Towarzystwa Tomocy Naukowéj dotychczasowego sekretarza dyrekcyi p. profesora Wituskiego, prosimy adresować odtąd listy i podania do dyrekcyi na ręce byłego dyrektora sądu, Wielm. pana Tucholki, Garbary nr. 49.

Poznań, dnia 28 lipca 1886.

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego.

W sprawie wydalania.

Czytamy w toruńskim „Przyjacielu“:

W tych dniach było w redakcyi „Przyjaciela“ czterech ludzi po radę, a to z takiego powodu.

Trzech z nich wydaliły władze pruskie w r. z., a władze rosyjskie przyjęły ich do kraju do powiatów i gmin, z których pochodzili. Mieli na to piśmienne pozwolenie do powrotu od naczelnika powiatu lipnowskiego. Czwarty przed 3 laty wyszedł sam dobrowolnie z żoną i dziećmi z Prus do Królestwa i zamieszkał tam w téj wsi w powiecie lipnowskim, z któréj tak on jak żona jego byli rodem.

W zeszłym tygodniu nakazano ludziom tym stawić się do wójtów. Tam im oświadczono, iż na rozkaz gubernatora płockiego mają być odstawieni do Płocka, a następnie wysłani będą na Sybir na posilenie. Żonom ich, które za mężami do kancelaryi wójtowskiéj się udały i od płaczu utulić się nie mogły, mówili pisarze wójtowscy, że mogą wyjść za mąż za innych, gdyż teraźniejsi mężowie ich już nie wrócą nigdy i tam na Sybirze będą mogli ożenić się po raz drugi.

Ludziom tym udało się uciec. Dwóch uciekło zaraz od wójtów nocą z więzienia, w którém ich zamknięto, dwóch zaś dopiero w drodze, gdy ich do Kikoła transportowano.

Nie mając tu bezpieczeństwa w Prusach, udali się natychmiast za granicę do innych krajów. Byli to ludzie dość zasobni, którzy wsparcia wcale nie żądali i nie potrzebowali i za własne pieniądze mogli podjąć dalszą podróż. Żony i dzieci ich pozostały w Królestwie Polskiém.

Do tego czasu postępował rząd rosyjski bardzo ludzko z biednymi wygnańcami z Prus. Nie słychać też z żadnéj inny gubernii o takiém postępowaniu. Jedynie gubernia płocka czegoś podobnego doznaje.

Ciekawiśmy bardzo, czy się to dzieje na wyższy rozkaz, lub czy też sam pan gubernator płocki tak sobie pozwala na własną rękę.

Moglibyśmy wymienić imiona i nazwiska tych ludzi, ich żon i dzieci, oraz wsie i gminy, w których się to stało. Nie czynimy tego przecież ze względu na pozostałe pod panem gubernatorem płockim rodziny tych nieszczęśliwych zbiegów.

Czytamy w „Ostdeutsche Presse“:

Z rodzin, które swego czasu otrzymały dekrety banicyjne, opuściło w ciągu zeszłego tygodnia znowu kilkanaście osób już to dobrowolnie, już też przymusowo terytoryum pruskie. Pomiędzy przymusowo transportowanymi znajduje się także pewien zbieg z Polski; przytrzymano go w marcu w Bydgoszczy przy żebraniu i skazano na kilka dni aresztu; niebawem miał więc być wydany w ręce władz rosyjskich. Nastąpić to atoli mogło dopiero po przeprowadzeniu dyplomatycznych rokowań z Rosyą. Dopiero teraz doszła sprawa ta tak daleko, że zbiega tego, znajdującego się od marca r. b. w bydgoskiém więzieniu policyjném, odstawić było można w poniedziałek do granicy — i oddać w ręce władz rosyjskich.

Od czerwca r. b. znajduje się zresztą także w areszcie policyjnym bydgoskim inny wygnaniec, którego wśród podobnych okoliczności aresztowano i ukarano. I on ma być oddany w ręce władz rosyjskich; oczekują tu jednakże odpowiedzi na drodze dyplomatycznéj co do przyjęcia go przez władze rosyjskie.

Smutne koleje przechodziła, jak donosi „Volks Ztg.“ niejakaś Springerowa, żydówka z Ostrowa, którą wydalono z granic monarchii pruskiéj. Springerowa, rodem z Ostrowa, z domu Seidenbergówna, straciła poddaństwo pruskie przez zaślubienie Springera, poddanego rosyjskiego. Po wypędzeniu męża otrzymała i ona nakaz opuszczenia terytoryum pruskiego. Starania jéj o cofnięcie tego dekretu pozostał bez skutku. Ks. Edmund książę Radziwiłł wystawił jéj świadectwo, że posiada w Ostrowie dwie kamienice, z których czynsz wynosi 900 marek, że przez wypędzenie dozna znacznego uszczerbku na majątku, że jest kobietą pilną i pracowitą, — nic to nie pomogło.

Na podanie swe otrzymała od ministra spraw wewnętrznych następującą odpowiedź:

W rozstrzygnięciu przedstawienia, wręczonego mi przez członka parlamentu ks. dr. Jażdżewskiego, oznajmiam Pani przy zwrocie załączników, że po zbadaniu istniejących stósunków nie widzę powodu do dalszego przedłużenia Pani terminu opuszczenia terytoryum pruskiego, przedłużonego jéj ostatecznie do 1 kwietnia r. b.

Zanim decyzya ta nadeszła, została Springerowa u siostry swéj w dniu 28 czerwca w Berlinie aresztowana.

„Zawieziono mnie — tak pisze w liście wygnanka — do najbliższego rewiru policyjnego a następnie na Molkenmarkt, gdzie mi oznajmiono, że moje aresztowanie nastąpiło na żądanie landrata Meyera z Ostrowa. Przebyłam półtora dnia w lokalu aresztanckim, gdzie mi dano tylko kawałek suchego chleba, ponieważ za moje własne pieniądze nie chciano postarać się dla mnie o strawę koszerną; następnie wysłano mnie w towarzystwie szupaśnika do Frankfurtu, gdzie mnie znowu w areszcie zamknięto. W środę wyjechaliśmy daléj do Poznania, gdzie przebyłam w areszcie aż do czwartku i w tymże dniu przybyłam do Ostrowa. Na dworcu tamtejszym wzięło mnie w opiekę 2 konstablerów i 2 żandarmów, którzy mnie zaprowadzili na odwach policyjny, tak jak gdybym była popełniła jaką zbrodnię. Prosiłam, iżby posłano do mieszkania mego po bieliznę, ale wszystkiego mi odmówiono. Siostrze mojéj nie wolno było także przesłać mi pożywienia, ani rozmówić się ze mną. Musiałam na otwartym wozie w towarzystwie urzędników policyjnych, podczas ulewnego deszczu, bez żadnéj osłony jechać do Kalisza, gdzie przedewszystkiém znowu mnie aresztowano“.

Z powodu tych niewygód i zmartwień zachorowała Springerowa ciężko.

Powróciwszy do zdrowia udała się ponownie do Ostrowa, aby załatwić najgwałtowniejsze sprawy. Musiała atoli natychmiast wyjechać, gdyż grożono jéj aresztowaniem. W końcu listu swego opisuje Springerowa polowanie policyi na 12-letniego jéj syna, który się przez dłuższy czas ukrywał.

Z powiatu ostrzeszowskiego wydalono do 1 lipca 500 osób.

W kwestyi produkcyi spirytusu.

Kiedy nie dopisały projekta rządowe, mające producentom spirytusu przyjść w pomoc, i razem z podniesieniem ceu na okowitę, przysłużyć się także rólnictwu, natenczas sami producenci wzięli się do dzieła i postanowili przez zredukowanie produkcyi okowity wywołać wyższe ceny za okowitę, to jest przez zmniejszenie podaży zwiększyć popyt w kraju, a z nim równocześnie i ceny.

W kołach przeciwnych nie zupełnie wierzono, aby projekt ten mogli rólnicy przeprowadzić z tą łatwością, z jaką z nim wystąpili; oprócz innych trudności uważano brak zgody za jeden z największych hamulców w tym kierunku. Te przypuszczenia zdają się sprawdzać, bo pisma fachowe tak oto narzekają:

„Listy deklaracyjne nadchodzą zwolna; spodziewamy się jednak, że za pośrednictwem zbiorników prowincyonalnych wkrótce nadejdą do miejsca centralnego. Widzimy się przecież zniewoleni zwrócić uwagę na jednę okoliczność, budzącą w nas obawę. Zdaje się, że ustaliło się przekonanie, iż ograniczenie produkcyi niewątpliwie doprowadzi do pożądanego celu, to jest do podwyższenia ceny okowity. Niektórzy jednak interesenci, a nawet stowarzyszenia powiatowe, sądzą mieć prawo dołączać do zobowiązań pewne warunki; i tak jedni godzą się na zmniejszenie produkcyi okowity, jeżeli pewien procent (65 do 90) producentów ich prowincyi zgodzi się na zmniejszenie wypalania jéj. — Inni stawiają za warunek, aby także

mniejsze gorzelnie, opłacające mniéj niż 9000 marek cła, zobowiązano do redukcyi. Inni znowu pragną, aby zobowiązanie ich ustało z chwilą, gdy okowita osięgnie cenę 50 marek. Są i tacy, którzy całą tę manipulacą uważają za prowizoryczną, i tylko pod tym warunkiem chcą się zobowiązać do redukcyi, jeżeli zostanie urzędownie zapewniona późniejsza stała organizacya. Mamy i takich, którzy dopominają się, aby wymieniono owe 2011 gorzelni, płacących przeszło 9000 marek cła, a zobowięzujących się do redukcyi.

Moglibyśmy wymienić cały szereg stawianych warunków. Dość, że rozpacz człowieka bierze, gdy patrzy na to zamieszanie. Pocóż ustanowiono stałą wielką organizacyą — stowarzyszenie producentów okowity!? Pocóż odbywały się zebrania po prowincyach i pocóż wybierano delegatów!? Otóż na to, aby w danym razie można coś pozytywnego zdziałać pod jednolitém kierownictwem; na to, aby poszczególne okręgi wypowiedziały swoję opinią; aby zdania te rozważano i albo je odparto albo téż uwzględniono. Rezultatem takich obrad delegatów jest właśnie uchwała, żądająca ograniczenia produkcyi okowity, i tego zażądano od producentów spirytusu. Mężowie, którzy jako delegaci wybrani zostali, posiadali przecież zaufanie ich wyborców i oni to zgodzili się na projekt, żądający ograniczenia produkcyi.

Kto się na ten projekt nie godzi, to niechby krótko odpowiedział: „Nie zgadzam się,“ ale przeciwko stawianiu klauzul i warunków stanowczo się oświadczyć musimy. „T a k“, albo „n i e“ powinna brzmieć odpowiedź. W ostatniéj godzinie w z y w a m y p r z e t o d o z g o d y, aby przy pomocy środka, który po głębokiéj rozwadze uznano za jedyny i zbawienny, można się przysłużyć naszemu, ciężką kryzis przechodzącemu rólnictwu.“

Zbliża się czas, w którym ma się rozpocząć kampania w gorzelniach, a tu jeszcze nie ma ogólnéj zgody między producentami, czy przystać, lub nie na projekt uchwalony na poszczególnych i na centralném zebraniu. Spodziewać się należy, że w ostatniéj chwili znikną wszelkie nieporozumienia, na których chyba tylko spekulanci, stojący po za kołem producentów, zyskaćby mogli.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 29 lipca.

(Narodowo-liberalne stronnictwo — a reforma społeczna.)

Wiadomo powszechnie, że w stronnictwie narodowo-liberalném słowa i czyny stoją nader często w diametralném do siebie przeciwieństwie. Przed laty decydująca partya w parlamencie i sejmie pruskim — spadli narodowi liberałowie obecnie do skromnego stanowiska podrzędnéj sekcyi stronnictwa środka w sejmie pruskim, a pomimo to nazywają oni tę fazę dalszym ciągiem „rozwoju,“ który się rozpoczął przed dwoma laty zebraniem w Heidelbergu. Mimo, że nie odgrywają dzisiaj żadnéj roli, występują liberałowie tak, jak gdyby nie stracili nic z dawnego znaczenia i jak gdyby dzisiaj jeszcze rozstrzygali we wszystkich kwestyach politycznego życia i ustawodawstwa. Najjaskrawiej objawia się ten humbug narodowo-liberalny w sprawie reformy socyalnéj, gdyż właśnie na tém polu operowało stronnictwo narodowo-liberalne więcéj zawsze słowami, aniżeli czynami. Reforma socyalna do któréj dzisiaj zmierzają Niemcy, obejmuje trzy zadania: ograniczenie kapitału, podniesienie obydwóch wielkich stanów średnich, t. j. chłopskiego i rzemieślniczego, i polepszenie położenia robotników. Co się tyczy kapitału, to istotnie program heidelberski zawierał punkt, tyczący się wyższego opodatkowania interesów giełdowych. Kiedy jednak ustawa o podatku giełdowym została przyjęta a Rada związkowa udzieliła jéj swéj sankcyi, zdradził się urzędowy organ stronnictwa, „Nat. Lib. Corresp.“ z tém, że narodowi liberałowie za projektem głosowali jedynie w téj nadziei, że Rada związkowa ustawy nie potwierdzi. W poparciu wielkiego kapitału właśnie znajdują narodowo-liberalni przeważnie swoje siły, dla tego chciano za ustawą o podatku giełdowym głosować jedynie dla pozoru, dla zbałamucenia wyborców. Z obydwóch wielkich stanów średnich o stanie rzemieślniczym nie wspomniano w programie heidelberskim ani jedném słowem. Narodowo-liberalni współpracownicy w dziele socyalnéj reformy okazywali się natomiast w parlamencie przy wszystkich przedłożeniach i wnioskach, zmierzających do wzmocnienia stanu rzemieślniczego, najzaciętszymi jego przeciwnikami, jak np. przy rewizyi ordynacyi procederowéj, przy wnioskach, żądających udzielenia cechom większych praw, przy wniosku domagającym się zaprowadzenia udowodnienia zdolności fachowych i innych. Narodowo-liberalna reforma społeczna wychodzi co do stanu rzemieślniczego z tego założenia, że rzemiosło musi uledz nieodwołalnie wielkiemu przemysłowi, który jest ulubioném dzieckiem narodowego liberalizmu. Dla poświęconych w ten sposób na zagładę rzemieślników miał narodowo-liberalny organ tylko tę pociechę, że i najemnikom przecież nie zawsze tak źle się powodzi. — Stanu chłopskiego nie pominięto wprawdzie w programie heidelberskim tak zupełném milczeniem, jak rzemieślników, ale program ten ocenia jedynie obecne położenie rólnictwa i przyrzeka tylko „bezstronne zbadanie kwestyi wynikających z konieczności zachowania tych najważniejszych podwalin niemieckiego narodu.“ Jeszcze niedawno uznawała „Nat. Lib. Corr.“ „nieprzerwanie krytyczne położenie“ rólnictwa, téj najpotężniejszéj gałęzi zarobkowania Niemiec i dodała, że „rząd, a z nim wszyscy poważni politycy (do których naturalnie zaliczają się także narodowi liberałowie) starają się o usunięcie tego przesilenia, rzucającego silny cień na całe życie przemysłowe kraju.“ Ale cóż zrobili ci „poważni“ politycy narodowo-liberalnego stronnictwa dla podniesienia siły zarobkowéj stanu chłopskiego? Nic zgoła, — przeciwnie stronnictwo to w przeważnéj większości głosowało nawet przeciwko podwyższeniu ceł zbożowych. Z szczególną dumą jednak chełpi się partya narodowo-liberalna mianowicie z współudziału swego w pracy nad jednym punktem reformy socyalnéj, t. j. nad polepszeniem doli klas roboczych. Atoli i tutaj górnym słowom odpowiadają tylko w bardzo drobnéj mierze czyny.

Nawet przeprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu robotników nie mogą narodowi liberałowie przypisywać wyłącznie sobie. Przecież to oni pospołu z postępowcami przedłożyli projekt do ustawy o zabezpieczeniu, który miał przeciwważyć projekt zapowiedziany w orędziu cesarskiém. Dopiero kiedy centrum i konserwatyści przeprowadzili ustawę tę bez pomocy narodowych liberałów, nastąpił zwrot w tém stronnictwie. Ale gdzież była partya narodowo-liberalna, kiedy chodziło o wielkie i piekące kwestye ustawodawstwa tyczącego się obrony robotnika, o sprawę pracy niedzielnéj, ograniczenie pracy kobiet i dzieci, o ustanowienie maximum pracy dziennéj? W obec tych kwestyi zachowują narodowi liberałowie stanowisko zupełnie odporne. A jednak nie wahają się następnie chełpić z współudziału swego w dziele socyalnéj roformy! Nie zawadzi zestawić od czasu do czasu górnolotnych słów narodowych liberałów z ich małemi czynami i napiętnować tego humbugu jak się należy.

Wiedeń, 28 lipca.

(Powrót hr. Kalnokiego z Kissingen. — Okólnik ministra Bacquehema do Izb handlowych. — Składki na pomnik Radeckiego w Węgrzech. — Wyjazd Tiszy.)

(ꝏ) Hr. K a l n o k y powrócił wczoraj z Kissingen do Wiednia. Dzienniki półurzędowe zaprzeczają, aby w konferencyach z księciem Bismarckiem był dotknął kwestyi handlowéj. Atoli okólnik, wystósowany przez nowego ministra handlu, margr. B a c q u e h e m a do Izb handlowych i wzywający je do przedłożenia mu swych życzeń co do ewentualnego nowego traktatu handlowego z Niemcami, zdaje się istotnie stwierdzać, że w Kissingen rozstrząsano kwestyą takiego traktatu.

Byłoby to rzeczą bardzo naturalną. Wojna celna bowiem z czasem musi osłabić także polityczny związek dwóch państw sprzymierzonych. Ponieważ zaś w ostatnich czasach, jak się zdaje, związek ten stał się znowu ściślejszym, przeto też byłoby rzeczą całkiém właściwą, gdyby się wzięto z energią do zawarcia nowego traktatu handlowego, co może byłoby tém łatwiéj, ponieważ fanatyzm protekcyonalizmu celnego w Niemczech zaczyna słabnieć.

Tutejsza prasa centralistyczna okólnik ministra handlu wystawia jako nowy dowód rzekomego zwrotu rządu do lewicy. Możnaby to uczynić wtedy tylko, gdyby cała prawica stała na stanowisku protekcyi celnéj i opierała się zawarciu traktatów handlowych. Ale tak nie jest. Bardzo znaczna część prawicy przeciwnie pragnie zawarcia traktatów handlowych. Natomiast znaczna część lewicy, zwłaszcza k l u b n i e m i e c k i przyznaje się do teoryi ceł ochronnych (Schutzzoll). A zatém nie można żadną miarą twierdzić, aby okólnik ministra handlu oznaczał zerwanie z prawicą, a zbliżenie się do lewicy.

W niefortunną porę odezwano się do W ę g r ó w o s k ł a d k i n a p o m n i k m a r s z a ł k a R a d e c k i e g o. Opozycyjne dzienniki węgierskie z wielką stanowczością oświadczają się przeciwko podobnym składkom. Wprawdzie Radecki nie walczył przeciwko Węgrom, lecz tylko przeciwko Włochom, ale był on reprezentantem systemu ucisku. Trudno więc od Węgrów, zwłaszcza przy obecném rozdrażnieniu, domagać się składek na pomnik Radeckiego. Już to będzie szczęściem dla Austryi, jeżeli się p. Tiszy uda przytłumić agitacyą skrajnéj lewicy przeciwko ogólnéj armii.

W niedzielę powróci p. T i s z a ze swych dóbr do Pesztu, gdzie zabawi dni kilka, następnie wyjedzie do Ischl, a ztamtąd, jak każdego roku, do Ostendy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z p o w o d u m e m o r y a ł u k o m i t e t u giełdowego w sprawie kwestyi żydowskiéj w Królestwie Polskiém, pisze „Now. Wr.“ co następuje:

„Punkt zapatrywania się dziennikarstwa polskiego nie tylko w obecnym wypadku nie jest obowiązującym dla prasy rosyjskiéj, ale owszem często wprost dla nas niemożebny, zupełnie sprzeczny z naszemi interesami. Dla nas równouprawnienie, nadane żydom za czasów Wielopolskiego, nie jest wcale sympatycznem, bronić go wcale nie potrzebujemy — wcale nie potrzebujemy dbać o to, aby „żydowska inteligencya“ skłaniała się ku Rosyi, lub aby nie lgnęła ku Polakom — w razie, gdyby spór nasz wiekowy miał się przewlekać jeszcze dłużéj, — bo żyd był i będzie żydem — zawsze trzymać się on będzie silniejszego i zawsze dbać tylko o korzyści swoje własne. Władza rosyjska w Polsce nie może odmówić ciemnym i słabym włościanom pomocy w zabezpieczeniu ich od żydów, — nie może zrzec się stopniowego reformowania saméj żydowszczyzny, nie może wymówić się od zabezpieczenia przeciwko wyzyskom i różnym krzywdom innych klas społecznych. A potrzeba jest tego zabezpieczenia nie tylko przeciwko żydom, ale i przeciwko przechrztom, którzy ze zmianą religii nie zmienili natury, nie zatracili drapieżnych instynktów żydowskich.

W ogóle różnic wyznaniowych nie trzeba zbytnio przeceniać, szczególniéj w sferze inteligentnego żydowstwa. Religijny indyferentyzm, będący znamieniem wieku, wyzwolił żydów od „uprzedzeń wierzeniowych“, jak wyzwolił chrześcian od prześladowania religijnego żydowszczyzny. Żyd zmieniający wyznanie, pozostanie z pewnością takim samym wrogiem wszelkich ideałów, jak każdy żyd nieochrzcony. A co najgłówniejsze — to przy rozwiązywaniu kwestyi żydowskiéj w Królestwie Polskiém ani na jednę chwilę nie można usuwać na plan drugi interesów Rosyi, w ogóle — interesów Rosyi, koniecznie wymagających, aby żadnych bezwarunkowo nie dać już żydom nowych przywilejów pod jakimkol wiekbądź względem.

Obecnie zaś, potrzeba jest już koniecznie zabronić żydom mieszkać po wsiach w Królestwie Polskiém, tém bardziéj, że pomimo syrenich śpiewów panów Blocha i Natansona, o przyjaźni włościan z żydami dziennikarstwo polskie wykazuje, że żydkowie po cichutku zaczynają wywłaszczać włościan, a ciche, gładkie wywłaszczanie szkodliwsze jest od każdéj innéj formy rozboju. Trudno téż jest nie zgodzić się na potrzebę zniesienia kachałów i chederów, a zastąpienie tych ostatnich przez szkoły zwyczajne. O ile takie zniesienia będą w praktyce możliwe, pokaże się to dopiero następnie, Co do stłumienia szkodliwych wpływów żydowskich sfer cywilizowanych — to bez pomocy społeczeństwa polskiego, w kraju zżydoszczonym od tak dawna, nie wiele zdziałać będzie można.“

— Z P o d l a s i a. W tym roku przestrzegano pilnie, by ani jeden z Unitów lub nie uczęszczających do cerkwi nie został wybrany na wójta, sołtysa, ławnika, — w ogóle na żadną z posad gminnych. — W Jabłoniu (gub. siedleckiéj, pow. radzyńskim) włościanina za odezwanie się podczas wyborów gminnych po polsku, skazano na więzienie. Duchowieństwo katolickie otrzymało rozkaz ustnie, by nikomu z Unitów nie dawało ślubu i nie chrzciło ich dzieci. Każdemu z księży za niewypełnienie tego rozkazu zagrożono wywiezieniem. Groźba ta została przed paru tygodniami dokonaną w Brześciu litewskim na proboszczu, którego wywieziono za ochrzcenie dziecka, lecz dokąd, nie wiadomo. — Od Wielkiéjnocy księżom nie wolno wyjeżdżać z parafii nawet o trzy wiorsty. Pod tym względem na Podlasiu jest nawet większy ucisk, niż na Rusi, gdyż tam w pewnych wypadkach na wyjazd księżom może udzielać pozwolenia isprawnik i gubernator. — Dwunastu Unitów z romaitych wiosek powiatu radzyńskiego i bielskiego jeszcze w marcu osadzono w cytadeli warszawskiéj za to, że prowadzili pary do ślubu. Obwieszczono im, że jeżeli nie przyjmą prawosławia, wywiezieni zostaną na Sybir bez powrotu. Jeden z uwięzionych umarł w cytadeli, jeden dotychczas jeszcze siedzi, a dziesięciu wróciło do domu. Utrzymują powszechnie, że przyjęli prawosławie. — Ucieczki z miejsca wygnania na Podlasie były i w roku bieżącym na porządku dziennym. Bywały wypadki, wprawdzie rzadkie, że za pozwolenie pozostania w domu przyjmowano prawosławie. W latach dawniejszych wypadki takie nie zdarzały się. Z tymi, którzy trwają w wierze ojców, postępują teraz nierównie srożéj. Dawniéj Unitów, uciekających na Podlasie, tylko po etapie przyprowadzono na miejsce wygnania. W tym zaś roku wytoczono wszystkim procesy w sądach mirowych. Procesów takich było już kilka. Między innymi Józef Czajkowski, zostający na wygnaniu we wsi Natalówce (gubernia chersońska, powiat odeski) jeszcze w zeszłym roku udał się do wioski swéj rodzinnéj Dziakoska, położonéj w powiecie janowskim. W dzień Trzech Króli przywieziono go na miejsce wygnania, gdzie sędzia Dobrjański osądził go zaocznie na miesiąc więzienia. Józef Czajkowski kaleka i nie mogąc piechotą udać się do Kozłowa, gdzie go osądzono, potrzebował furmanki, któréj mu odmówiono. Za niestawienie się do sądu mają go sądzić powtórnie. Jak postępują z tymi Unitami, którzy z wygnania uciekają na Podlasie, niech posłuży jako przykład następujące zdarzenie: Jan Spuś, zostający na wygnaniu w Bobryńcu (gub. chersońska, powiat jelizabecki), uciekł na Podlasie. W parafii rodeńskiéj złapali Spusia strażnicy i tak go zbili, że zaledwie żywego zawieźli do Bobryńca. Spuś, chociaż był młody, 34 lat, i dobrze zbudowany, wkrótce po przybyciu na miejsce wygnania życie zakończył. — Do innego znowu unity Tanasiuka, który także z wygnania uciekł na Podlasie do swéj wsi Lasek (parafia parczewska, powiat włodawski) wpadli w nocy strażnicy i żołnierze i po najściślejszéj rewizyi w mieszkaniu i stodole, udali się na gumno i szukali go w słomie. Jeden z żołnierzy bagnetem natrafił na ukrytego w słomie Tanasiuka i ranił go ciężko w twarz. Tanasiuk z bólu jęknął, wyciągnięto go ze słomy i chociaż z twarzy sączyła mu się krew, bito i pastwiono się nad nim. Dotychczas nie przywieziono go na miejsce wygnania — prawdopodobnie z ran i pobicia umarł. Poszukiwania unitów zbiegłych na Podlasie odbywają się w nocy i cała wieś wówczas znajduje się w trwodze, gdyż nie wiadomo, gdzie taki unita ukrywa się. — Ze strażników Mikulski pozyskał opinią prawdziwego kata unitów. Poszukiwania ich stały się u niego manią. Przez niego wielu zostało ujętych i przywiezionych na miejsce wygnania. Działalność Mikulskiego nie ogranicza się tylko na tém. Robi on ciągle donosy, to na tych, co chrzcą dzieci po katolicku, lub biorą śluby u księży, to na tych, którzy chociaż pozornie przyjęli prawosławie, nie chodzą cerkwi. Wyśledziwszy, że do wsi Gęsi przybył z chersońskiéj gubernii unita Nestor Lewczuk, a do Czeberaków Mikołaj Wertejuk, natychmiast udał się z oznajmieniem do naczelnika powiatu. Naczelnik sprowadziwszy sołtysa z 17 strażnikami, otoczył mieszkanie Lewczuka i po najściślejszéj rewizyi w domu, gdzie nawet szukano go w kominie i kufrach, udał się na gumno, gdzie także nie znalazł Lewczuka, któremu udało się umknąć. Tak samo nie miało powodzenia i poszukiwanie w Czeberakach Wertejuka. — Jak w latach zeszłych, tak i w tym roku unici z gubernii chersońskiéj podali do cara prośby, które jednakże nie miały żadnego skutku. W prośbie podanéj od unitów, zostających na wygnaniu w Bobryń-

---

(301)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 171.)

Sakowicz sam nie wiedział, co począć, gdzie się obrócić, zkąd wyglądać ratunku. Od dawna nie miał wieści od księcia Bogusława i próżno łamał głowę, gdzie on? przy jakich wojskach może się znajdować? I chwilami niepokój ogarniał go śmiertelny, czy książę nie dostał się także do niewoli? Z przerażeniem przypominał sobie, iż książę mówił mu, iż tabor skieruje ku Warszawie i że jeśli uczynią go komendantem nad załogą w stolicy, to woli tam być, gdyż łatwiéj się ztamtąd na wszystkie strony oglądać.

Nie brakło téż ludzi, którzy twierdzili na pewno, że książę musiał wpaść w ręce Jana Kaźmirza: „Gdyby księcia nie było w Warszawie (mówiono). pocóżby Miłościwy Pan nasz z amnestyi, którą wszystkim Polakom przy załodze zostającym z góry udzielił, jego jednego wyjmował? Musi on już być w mocy królewskiéj, a że wiadomo, iż głowa księcia Janusza na pień była przeznaczona, przeto i Bogusławowa pewno spadnie.“

Skutkiem rozmyślań doszedł Sakowicz do tego samego przekonania i borykał się z rozpaczą, bo raz, że księcia kochał, a powtóre wiedział, że w razie śmierci tego potężnego protektora łatwiéj najdzikszy zwierz zdoła uchronić głowę w téj Rzeczypospolitéj, niż on, który był prawą ręką zdrajcy.

Zdawało mu się, że pozostaje jedno tylko: nie zważać już na Anusin opór i uciec do Prus, tam szukać chleba i służby.

— Lecz co będzie — pytał się nieraz sam siebie starosta — gdy i elektor ulęknie się gniewu polskiego Majestatu i wszystkich zbiegów wyda?

Nie było wyjścia, a schronienie chyba za morzem, w Szwecyi saméj.

Na szczęście po tygodniu tych niepewności i męki przybył od księcia goniec z długim listem własnoręcznym:

„Warszawa odjęta Szwedom — pisał książę. — Tabor mój i rzeczy przepadły. Recedere już zapóźno, bo taka na mnie tam zawziętość, żem był od amnestyi wyłączon. Ludzi moich u samych bram Warszawy poszarpał Babinicz. Ketling w niewoli. Król szwedzki, elektor i ja, razem ze Steinbokiem i wszystkiemi siłami idziemy pod stolicę, gdzie walna bitwa niebawem nastąpi. Carolus klnie się, że ją wygra, chociaż biegłość Kazimirzowa w prowadzeniu wojny konfunduje go niepomału. Ktoby się spodziewał, że w eksjezuicie tak wielki strategos siedzi? Ale jam to poznał jeszcze pod Beresteczkiem, bo tam wszystko się działo jego i Wiśniowieckiego głową. Mamy nadzieję w tém, że pospolite ruszenie, którego przy Kazimirzu było na kilkadziesiąt tysięcy, rozlezie się do domu, albo że pierwszy zapał ostygnie i bić się tak dobrze nie będzie. Daj Bóg popłoch jakowy między tą chassą, wówczas Carolus walną może klęskę zadać, choć, co po niéj będzie, nie wiadomo, i sami jenerałowie powiadają sobie po cichu, że ta rebelia to hydra, któréj coraz nowe głowy rosną. Mówi się: „naprzód odebrać znów Warszawę.“ Gdym to z ust Karola usłyszał, pytałem: co potém? Nie rzekł nic. A tu siły nasze kruszeją, ich zaś rosną. Nową wojnę zaczynać nie ma z czém. I animusz już nie ten, i nikt się z naszych nie chwyci tak Szwedów, jak na początku. Wuj elektor milczy, jak zwykle, ale to widzę dobrze, że jeśli bitwę przegramy, pocznie Szwedów nazajutrz bić, aby się w łaski Kaźmirzowe wkupić. Ciężko uderzać w pokorę, ale musimy! Daj tylko Bóg, żeby mnie przyjęto i żebym cały wyszedł, substancyi wszystkiéj nie straciwszy. W Bogu tylko ufność, ale bojaźni trudno się uchronić i trzeba złe przewidywać. Dla tego, co można z majętności za gotowy grosz zastawić, albo i przedać, to uczyń, choćby z konfederatami pocichu w praktyki wejść. Sam z całym taborem jedź do Birż, jako że ztamtąd do Kurlandyi bliżéj. Radziłbym ci do Prus, ale tam wkrótce przed ogniem i mieczem nie będzie bezpieczno, bo zaraz po wzięciu Warszawy ordynowano Babinicza, aby przez Prusy na Litwę szedł rebelią ekscytować, a po drodze palił i ścinał. A wiesz, że on to potrafi. Chcieliśmy go złowić u Buga, i sam Steinbok wysłał nań znaczny podjazd, z którego ni zwiastun klęski nie wrócił. Nie bierz tego na się, abyś miał się z Babiniczem mierzyć, bo nie zdołasz, jeno do Birż pospieszaj.“

Febris opuściła mnie zupełnie, ile że tu wszędy wysokie i suche równie, nie takie paludes, jako na Żmudzi. Bogu cię polecam i t. d.“

O ile pan starosta uradował się, iż książę żyw i zdrowy, o tyle zatroskały go wielce nowiny. — Jeżeli bowiem książę przewidywał, że nawet wygrana walna bitwa nie zdoła zbyt poprawić zachwianéj fortuny szwedzkiéj, to czego należało spodziewać się w przyszłości? Być może, że książę zdoła się uchronić od zagłady pod płaszczem chytrego elektora, a on, pan Sakowicz, pod książęcym, lecz co czynić tymczasem? Iść do Prus? — Pan Sakowicz nie potrzebował rad książęcych, aby nie wchodzić w drogę Babiniczowi. Brakło mu do tego zarówno sił, jak chęci. Pozostawały Birże, ale i to zbyt późno! Na drodze do nich leży partya Billewiczowska, leży kopa innych, szlacheckich, chłopskich, księżych i Bóg wie niejakich, które na samą wieść połączą się i rozniosą go, jak wicher suche liście, a choćby się nie połączyły, choćby uprzedzić je szybkim a śmiałym pochodem, trzeba po drodze w każdéj wsi, na każdém bagnie, w każdém polu i lesie staczać nową bitwę. Jakieżby siły mieć należało, by choć w trzydzieści koni dojść do Birż. Więc zostać w Taurogach? I to źle, bo tymczasem przyjdzie na czele potężnego tatarskiego zastępu straszny Babinicz; wszystkie partye zlecą się do niego i zaleje Taurogi, jak powódź i zemstę taką wywrze, o jakiéj ludzie dotąd nie słyszeli. — Pierwszy raz w życiu poczuł zuchwały do niedawna starosta, że brak mu rady w głowie, mocy w przedsięwzięciu, wyboru w niebezpieczeństwie.

I na drugi dzień zwołał na naradę Bützowa, Brauna i kilku znaczniejszych oficerów.

Postanowiono zostać w Taurogach i czekać na nowiny z pod Warszawy.

Lecz Braun z téj narady udał się wprost na inną, mianowicie do Anusi Borzobohatéj.

Długo, długo naradzali się ze sobą, nakoniec Braun wyszedł z twarzą wielce poruszoną, Anusia zaś wpadła, jak burza do Oleńki Billewiczówny.

— Oleńka! przyszedł czas! — krzyknęła zaraz w progu. Musimy uciekać!

— Kiedy? — spytała dzielna dziewczyna, blednąc nieco, lecz wstając zaraz na znak natychmiastowéj gotowości.

— Jutro, jutro! Braun ma komendę, a Sakowicz będzie spał w mieście, bo go pan Dzieszuk na ucztę zaprosi. Pan Dzieszuk dawno namówion i do wina czegoś mu namięsza. Braun powiada, że sam pójdzie i pięćdziesiąt koni wyprowadzi. Oj Oleńka! Oleńka, jaka ja szczęśliwa! jaka ja szczęśliwa!

Tu Anusia rzuciła się na szyję Billewiczówny i poczęła ją ściskać z takim wybuchem radości, że aż ta zdziwiona spytała:

— Co ci jest, Anusiu? Wszakże mogłaś dawno Brauna do tego skłonić.

— Mogłam skłonić? Tak mogłam! To ja ci jeszcze nic nie mówiłam? O Boże! Boże! Nic nie wiesz? Pan Babinicz tu idzie! Sakowicz ze strachu mrze i wszyscy oni!... Pan Babinicz idzie! pali! ścina! Podjazd jeden zniósł ze szczętem, samego Steinboka poraził, i idzie wielkiemi pochodami, jakby się spieszył! A do kogoż on się tu może spieszyć? Powiedz, czy ja nie głupia?

Tu łzy błysnęły w Anusinych źrenicach, Oleńka zaś złożyła ręce, jak do modlitwy i wzniósłszy oczy, rzekła:

— Do kogokolwiek się spieszy, niech Bóg prostuje drogi jego, niech go błogosławi i chroni. (Ciąg dalszy nastąpi.)

cu, powiedziano, iż oni są unici-katolicy. Z roporządzenia władzy Stanowemu rozkazano badać, jakiego są oni wyznania. Stanowy odpowiedział, iż są grecko-unickiego, lecz nie katolicy. Na powtórną prośbę otrzymano rezolucyą, by pozostawić ją bez następstw (bez pośledzwij). Unitom odczytano odpowiedź i kazazano podpisać się na rezolucyi. Podpisów swych odmówili. — W czasie bytności cara w Mikołajewie jedenastu unitów także podało prośbę jednę do cara, a drugą do carowéj. Rezolucyi dotychczas nie otrzymano. Ci z unitów, którzy w skutek starości i choroby nie mogą pracować, pobierali tak zwane karmowe (na życie). Ponieważ jednakże nie pobierają go już od trzech miesięcy dwóch z nich Niszura i Jarosz kilka dni temu udali się do sprawnika odeskiego, prosząc by im wydał karmowe. Sprawnik odpowiedział, że dotychczas nie wyasygnowano dla nich pieniędzy i że muszą czekać. Na przedstawienie, że jednemu z nich, któremu ręka schnie, grozi lada chwila śmierć głodowa, pomocnik sprawnika odpowiedział: ręka mu uschła, lecz język jeszcze nie usechł. Sprawnik jednakże dał im 5 rubli i przyrzekł wstawić się za nimi do gubernatora.

NIEMCY.

* Berlin, 29 lipca. Urzędowa wiadomość „Berl. Pol. Nachr.," że parlamentowi nie zostanie już w najbliższéj sesyi przedłożony nowy projekt podatku od wódki, nie została dotychczas odwołana. Przeciwnie — ten sam organ potwierdza ją znowu, zapewniając, że „północno- i południowo-niemieccy ministrowie zgodni są w ubolewaniu nad odrzuceniem dotychczasowego projektu podatku od gorzałki, ale także zgodni są w przekonaniu, że nie miałoby celu występować przed parlamentem z nowym projektem, dopóki wyborcy nie uznają potrzeby innego opodatkowania wódki i odpowiednio do tego nie będą głosowali przy wyborach." Jeżeli istotnie takie jest przekonanie i taki zamiar ministrów, natenczas mogą się oni bezpiecznie rozstać na zawsze z nadzieją osiągnięcia wyższego podatku od wódki, boć nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że podwyższenie podatku od gorzałki, jak każdy inny podatek nadawać się może jako hasło wyborcze jedynie dla przeciwników tego podatku. Zdaje się jednak, że obecny „opozycyjny" parlament, gdyby mu istotnie nie miano przedłożyć nowego projektu podatku od wódki, o czém nawet dzisiaj jeszcze wątpić się godzi, posłuży jedynie za środek do pokrycia trudności, na jakie nowy elaborat pana Scholza napotkał czy to w południowych Niemczech, czy gdziekolwiekbądź indziéj.

— W socyalistycznym procesie we Freibergu, o którym wspominaliśmy już raz na tém miejscu, opiera prokuratorya kamieniecka oskarzenie o należenie do tajnego stowarzyszenia na fakcie, że oskarzeni wzięli udział w kongresach socyalistycznych, odbytych na zamku Wyden w Szwajcaryi i w Kopenhadze. Upatruje ona w tych kongresach, które się odbyły w lecie roku 1880, odnośnie na wiosnę r. 1883, zewnętrzne zadokumentowanie organizacyi istniejącéj w łonie stronnictwa socyalno-demokratycznego— i uważa za wynik tego „tajnego stowarzyszenia" także i te okoliczności, że partya socyalno-demokratyczna ma w wychodzącym w Zurychu „Socyalnym demokracie" osobny swój organ, że ma fundusze na zakładanie archiwów i drukarni i utrzymuje osobną kasę stronnictwa. Oskarzeni, którzy zaprzeczają energicznie istnieniu tajnego stowarzyszenia, starają się udowodnić, że o organizacyi w łonie stronnictwa socyalno-demokratycznego mówić jedynie można w tym sensie, w jakim ona istnieje w każdém innem politycznem stronnictwie. Deputowany do parlamnntu Bebel, który przemawia w imieniu oskarzonych, o ile oni sami nie bywają zapytywani, przyznaje, że duchowy węzeł istnieje w wewnątrz stronnictwa nawet po ogłoszeniu ustawy socyalistycznéj, a mybyśmy powiedzieli, że może właśnie z powodu jéj ogłoszenia. Bez osobnego wyboru stali się wybitniejsi członkowie partyi mężami zaufania w poszczególnych miejscowościach. Charakterystyczne co do skutków ustawy przeciwko socyalistom jest oświadczenie, jakie złożył Bebel na pytanie prezydenta sądu, dla czego na kongresie wydeńskim powzięta została uchwała, aby z programu stronnictwa skreślić wszędzie wyraz „prawny". Socyalni demokraci wypowiedzieli przez to faktycznie że odtąd dążyć będą nie tylko na dozwolonéj drodze do urzeczywistnienia celów programu. „Uchwała ta, mówił Bebel, powzięta została dla tego, ponieważ wówczas wszystkie czynności naszego stronnictwa uważano za nielegalne. W dwa lata późniéj, kiedy zastósowywanie ustawy socyalistycznéj uległo pewnéj zmianie, uchwała taka nie byłaby była przyszła do skutku. Uchwała ta nie miała bynajmniéj znaczyć, jakoby stronnictwo chciało odtąd chwytać się środków nielegalnych, lecz jedynie to, że wyraz „legalny" w obec chwilowych stósunków jest zupełnie zbyteczny; — uchwała ta była niejako wyrazem głębokiego oburzenia zwolenników stronnictwa z powodu zastósowywania ustawy socyalistycznéj." Fakt ten ilustruje w jaskrawy sposób skutki, jakie ustawa socyalistyczna wywiera i uczucia, jakie wywołuje w klasie robotników. Ciekawą jest także rzeczą, że Bebel przyznał się otwarcie, iż od czasu, jak naczelna dyrekcya poczty zakazała przesyłania „Socyalnego Demokraty" pod opaską, odbiera go w zamkniętéj kopercie; w wielu miejscach odbierają to pismo w formie paczek. Proces freibergski rzuci niezawodnie wiele światła na ustawę socyalistyczną i jéj skutki. Chwilowo trwają przesłuchiwania oskarżonych daléj.

HISZPANIA.

* Depesze telegraficzne z Madrytu zaprzeczają pogłosce o bliskiém przesileniu gabinetowém w Hiszpanii, wszakże wiarogodne doniesienia przedstawiają stósunki parlamentarne jako nie zupełnie zadowalniające, tak, że częściowe choćby przesilenie gabinetowe nie należy podobno do rzeczy niemożliwych. Gabinet postanowił zażądać od kortezów upoważnienia do wprowadzenia w wykonanie postanowień budżetu. Opozycya chce to żądanie odrzucić, prezes gabinetu tedy naradza się z wybitnemi osobistościami mniejszości dla obmyślenia sposobu obejścia téj trudności, która mogłaby w następstwach swoich pociągnąć za sobą dymisyą gabinetu Sagastu. Usunięcie się tego ostatniego byłoby w obecnych przynajmniéj okolicznościach klęską dla kraju, który już tyle ciężkich przechodził przewrotów. Gdy siedem miesięcy temu królowa Krystyna obejmowała rejencyą, najwięksi nawet optymiści z obawą spoglądali w przyszłość. Na szczęście przecież dla Hiszpanii nie sprawdziły się ówczesne smutne przewidzenia. Nie tylko nie nastąpiły zapowiedziane powstania karlistów i republikanów, ale płonnemi okazały się obawy, z któremi oczekiwano chwili zebrania się posiedzeń kortezów.

BELGIA.

* Belgijskie stronnictwo robotnicze organizuje daléj we wszystkich okręgach przemysłowych olbrzymie zgromadzenia; przebieg ich jednak — jak donoszą z Brukseli — bywa obecnie zupełnie spokojny. W Leodyum odbyło się zgromadzenie 800 delegatów 80 stowarzyszeń robotniczych, zorganizowanych przez jeneralną radę w Brukseli. Po nader jaskrawych przemówieniach przeciw kapitałowi, duchowieństwu i burżuazyi, uchwaliło zgromadzenie, że jeżeli parlament po 15 sierpnia, w którym to dniu odbyć się ma wielka manifestacya, nie uchwali prawa głosowania dla robotników, to w całéj Belgii nastąpić ma jeneralne bezrobocie. Przewodniczący Blanvalet zakończył posiedzenie nader drastycznem przemówieniem, porównywując aklamacyą do uchwały z rykiem młodego lwa, przebudzonego do czynu.

— Mons, 29 lipca. W procesie przeciw sprawcom i uczestnikom w zburzeniu fabryki szkła w Roux w miesiącu marcu wydał dziś wyrok sąd przysięgłych w Hennegau. Z oskarżonych skazano 2 na całe życie do robót przymusowych, 2 na 15 lat, 3 na 12, 1 na 10, 2 na 5 lat, a 7 na trzymiesięczne więzienie; czterech oskarżonych uwolniono.

HOLANDYA.

* Haga, 29 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj zapytał deputowany Beelaerts rządu, czy sądzi, że zdoła utrzymanie porządku pogodzić z istniejącemi ustawami państwa. Minister spraw wewnętrznych, Heemskerk, odpowiedział potakująco na zapytanie i dodał, że rząd będzie umiał dopełnić swych obowiązków, chociażby ludzie przewrotu większe jeszcze mieli wywołać zaburzenia, które jedynie lud bałamucą.

Amsterdam, 29 lipca. Dziś rano odprowadzono do więzienia przywódzcę socyalistów, Fortuynsa, którego aresztowano z powodu podburzania ludności przez pisma publiczne.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 29 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał organiście Hitschfeldowi w Wołowie orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* ***Komisya osadnicza.*** Dzisiejszy „Staatsanzeiger" zawiera spis członków komisyi osadniczéj. Oto dokładny spis członków:

1) naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschler z Poznania, przewodniczący;
2) naczelny prezes Ernsthausen z Gdańska, zastępca przewodniczącego;
3) prezes komisyi jeneralnéj Beutner z Bydgoszczy;
4) dyrektor landszafty Staudy z Poznania;
5) właściciel dóbr rycerskich Kennemann z Klenki, w powiecie pleszewskim;
6) właściciel dóbr rycerskich Müller z Gurzna, w powiecie wschowskim;
7) dyrektor landszafty Körber na Körberode (?) z Grudziądza;
8) właściciel dóbr rycerskich Wehle z Bługowa, w pow. złotowskim;
9) właściciel dóbr rycerskich Kries ze Smarzewa, w pow. kwidzyńskim.

Członkowie pod num. 3—9 zamianowani są na 3 lata.

* **Pan asesor** Hennig czuł się artykułem naszym w numerze 152 „Kuryera Poznańskiego" p. t. „Deutscher Hohn" obrażonym i wniósł o wytoczenie procesu redaktorowi pisma naszego, panu Stanisławowi Gryglewiczowi. Dziś donosi panu G. pierwszy prokurator że postępowanie sądowe przeciwko niemu zostało zaniechane.

† **Ksiądz Waleryan Tomaszewski,** członek Zgromadzenia księży Misyonarzy, syn powszechnie szanowanego p. Fr. Tomaszewskiego, redaktora „Przyjaciela Ludu," umarł dnia 4 b. m. w Beyrucie w Azyi. R. i. p.

* **Koło Towarzyskie Rękodzielników w Poznaniu** urządza w niedzielę dnia 1 sierpnia r. b. po południu o godzinie 4 zabawę latową na Miasteczku (w ogrodzie strzeleckim) wedle następującego programu: Koncert orkiestry p. B. Dembińskiego. Premiowane gry towarzyskie dla panów i pań. Gra fantowa i bezpłatne rozdanie podarunków dzieciom uczestniczących. Tańce na murawie a wieczorem na sali. Oświetlenie ogrodu ogniem bengalskim. — W razie niepogody zabawa na sali. — Życzliwych Towarzystwu zaprasza uprzejmie na niniejszą zabawę Zarząd.

* **Naczelny** prezes Günther zamyśla podobno zamieszkać we Frankfurcie nad Odrą.

* **W miejsce** zmarłego p. Büchtemanna zamierza wolnomyślne stronnictwo w Poznaniu, jak donosi „Nordd. Allgem. Ztg.", postawić na kandydata na posła do Izby deputowanych radzcę sprawiedliwości Mackowera z Berlina; inne gazety donoszą o postawieniu sekretarza Izby handlowéj Ehlersa; wszakże temu stanowczo zaprzecza „Posn. Ztg."

* **Nieruchomość** przy ulicy Żydowskiéj nr. 27 nabył od kupca Józefa Warschauera kapitalista Michał Dąbrowski.

* **Ślub.** W dniu 26 b. m. pobłogosławiony został w kościele św. Marcina związek małżeński pomiędzy panem Janem Jagodzińskim, kupcem z Inowrocławia a panną Anną Dobiejewską z Poznania. Obrządku ślubnego dopełnił ks. Staśkiewicz.

* **Na Wildzie** ma być czwarta posada nauczycielska obsadzona; kandydat musi być ewangielikiem.

* **„Staatsanzeiger"** zawiera przywiléj do wygotowania obligacyi powiatu szubińskiego w sumie 415,000 marek.

* **Srem.** Ks. proboszczowi Rożańskiemu w Błociszewie odebrano inspekcyą lokalną nad tamtejszą szkołą katolicką; objął ją powiatowy inspektor szkólny Bandtke ze Sremu.

* **Oborniki.** W drugim kwartale r. b. wyemigrowało z powiatu obornickiego 43 rodzin resp. samotnych — ogółem 92 osoby, i to 89 do Ameryki, 2 do Rosyi i Królestwa Polskiego, 1 do Galicyi.

* **Czarnków.** W drugim kwartale r. b. wyemigrowały z powiatu czarnkowskiego 4 familie, składające się z 22 osób, oraz 31 samotnych osób, razem 53 osoby i to do Ameryki. Z emigrantów tych było 16 katolikami, 31 ewangielikami, 6 żydami.

* **Kempno.** Landrat Scheele otrzymał na 6 tygodni urlop, podczas którego zastępować go będzie sekretarz państwowy Walewski.

* **Szubin.** Uchwały stanów powiatowych co do budowy szosy ze Żnina do Sarbinowa, co do bezpłatnego oddania ziemi pod kolej z Gniezna do Nakła i Inowrocławia do Rogoźna, oraz potrzebnéj gotówki co do zaciągnięcia pożyczki, — otzymał pod dniem 7 b. m. sankcyę królewską.

* **Trzcianka.** Podczas wtorkowéj burzy zabił piorun nauczyciela Rosentrettera, który przybył do krewnych swoich na wakacye. — Tak zwaną winnicę pod Trzcianką nabył fiskus leśny za cenę 45,000 marek.

* **Toruń.** Rozchodzi się po mieście naszém pogłoska, że przytrzymano na stokach fortecy tutejszéj pewnego jegomości, który zdejmował plany fortecy. Mężczyzna ten miał przybyć dotąd przed kilku dniami i miał nająć mieszkanie kawalerskie na Nowem mieście.

* **Z Lubawskiego** piszą do „Gaz. Tor." W ostatnim czasie kilka wypadków zaszło w lubawskim powiecie, o których już wspominały gazety, jak o złożeniu jednego sędziego z urzędu za oszukiwanie w karty, o skazaniu drugiego na karę pieniężną za pobicie księdza H. Nie przyszedł jednakże o ile wiem do publicznéj wiadomości zatarg zasadniczy między rejencyą kwidzyńską a dr. Rzepnikowskim. Dr. Rzepnikowski który jest przewodniczącym rady miejskiéj w Lubawie, jest równocześnie członkiem dozoru szkólnego, obranym przez tęż radę na 6 lat i potwierdzonym przez rejencyą. Wszystko było dobrze i w porządku, aż prąd antipolski nagle zawiał. Wiadomo, że u dr. Rzepnikowskiego znajdowała się czytelnia ludowa, z któréj z żywem zajęciem i gorliwością korzystała publiczność, chciwa wiedzy i oświaty w ojczystym języku. Między czytającymi były także dzieci uczęszczające do tutejszéj szkoły. Władze szkólne, począwszy od inspektora aż do radzców rejencyjnych i samego prezesa upatrywały w tém niesłychany występek, że dzieci polskie czytają w domu polskie książki i pisemka, a prezydent podczas obecności swojéj w Lubawie oświadczył dr. Rzepnikowskiemu, iż jako członek dozoru szkólnego uchybia swoim obowiązkom najzupełniéj, bo szkoła ma na celu popieranie i szerzenie niemczyzny, a czytanie polskich książek i pism w domu staje tym intencyom na przeszkodzie. Jakoż po niedługim czasie odbiera dr. Rzepnikowski dekret rejencyjny, że jest złożony z urzędu jako członek dozoru szkólnego, a magistrat zawezwanie, aby miejsce to wakujące wyborami nowemi uzupełnił. Dr. Rzepnikowski zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu u naczelnego prezesa, dowodząc, iż nie podlega karze dyscyplinarnéj nie będąc urzędnikiem i że rejencyi nie przysługuje żadne prawo odbierać urzędu tym, którzy je przez wybory uzyskali. Naczelny prezes przyznał zupełną słuszność i nakazał rejencyi rozporządzenie cofnąć a dr. Rzepnikowskiego znów w urzędowanie wprowadzić.

* **Cholera.** Od środy do czwartku południa zachorowały w Rjece 3 osoby, zmarły 3 osoby; w Tryeście zachorowało 10 osób, zmarła jedna. — Od wtorku do środy południa zachorowało w prowincyach: Ferrara, Lecce i Bari 66 osób, zmarło 24.

* **Ostatni z pod Waterloo.** Trzech tylko jeszcze weteranów z czasów słynnéj bitwy posiada Anglia, według danych, zaczerpniętych przez brytańskie ministeryum wojny. Jenerał hr. Albemar, liczący dzisiaj lat 87, znany przez swoją autobiografię pod tyt. „Fifty years of my life", wówczas chorąży 14 pułku piechoty. Drugim jest 91-letni jenerał Whichcote, wówczas porucznik w 52 pułku lekkiéj piechoty i nakoniec porucznik Gardner, onego czasu porucznik 27 pułku.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 31go lipca św. Ignacego Lojoli.

Wschód słońca o godz. 4 minut 18. Zachód o godzinie 7 minut 53

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczory Wielkopolanina,** broszura służąca do charakterystyki naszych czasów — wyszła we Lwowie nakładem p. Mieczysława Darowskiego. Czysty dochód przeznaczony dla wygnańców z Prus.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Karwowska z córką z Paryża, Ziegler z Magdeburga, Michałowicz i Czarnecki z Würzburga, Sosnowski z Twardowa, Goldmann z Małych Jezior, Wolnicki z Dobrojewa, Fein z Wrocławia.

Stan powietrza.

Dnia 29 lipca 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	757	W.Płd.W.	4	deszcz	12
Aberdeen . . .	762	Płd. W.	2	pochmurno	12
Chrystiansund .	758	Z. Płn. Z	2	pochmurno	11
Kopenhaga . .	761	Z. Płd. Z.	3	zachm.	12
Sztokholm . . .	755	Płd. Z.	2	zachm.	17
Haparanda . . .	753	Płd.	4	zachm.	19
Petersburg . . .	755	Płd.Płd.W	1	zachm.	20
Moskwa	755	Płn.	1	bez chmur	19
Kork, Queenst.	757	Z. Płn. Z.	1	pochmurno	16
Brest	764	Płn.Płn.Z.	4	zachm.	16
Helder	765	Płd. Z.	1	pochmurno	15
Sylt	764	Z. Płn. Z.	3	zachm.	13
Hamburg	765	Płd. Z.	4	pochmurno	12
Świneminde . .	764	Z. Płd. Z.	5	pochmurno	13
Neufahrwasser .	762	Z. Płd. Z.	3	pochmurno	15
Kłajpeda	761	Z.	4	pół zachm.	16
Paryż	768	Płd.	1	bez chmur	11
Monaster	767	Płd.	2	zachm.	10
Karlsruhe . . .	768	Płd. Z.	2	parno	15
Wiesbaden . . .	768	spokojnie.		z achm.	14
Monachium . . .	769	Płd. W.	3	pogodne	14
Kamienica . . .	768	Z.	2	pół zachm.	12
Berlin	766	Z. Płd. Z.	3	bez chmur	14
Wiedeń . . . . [1]	767	Płn. Z.	3	bez chmur	13
Wrocław	767	Z.	4	bez chmur	13
Isle d'Aix . . .	767	Płd. W.	3	bez chmur	14
Nizza	759	Płn. Z.	1	bez chmur	22
Tryest	767	Płn. W.	4	bez chmur	22

[1]) Wczoraj w Austryi wschodniéj burza.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Podczas gdy minimum, które wczoraj leżało pod Skagerrakiem, postąpiło ku zatoce botnickiéj, powstało nowe na zachód od Irlandyi, sprawiając deszcze ponad zachodnią częścią W. Brytanii. Nad Niemcami panuje przy wysokim, równo podzielonym nacisku powietrze pogodne, suche i chłodne, tylko na wybrzeżu wieją rzeźkie zachodnie wiatry. Temperatura leży na wybrzeżu 1 do 5 stopni, w kraju 3 do 7 stopni poniżé normalnéj. Górne chmury idą ponad wybrzeżem z Z., ponad Friedrichshafen z Z.Płd. W Archangielsku wynosi ciepło 23 stopni.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
29. Pop. 2	759,9	Płn.Z. um.	pochmurno	+17,4
29. Wie. 9	760,9	Płn.Z. sł.	pogodne	+13,1
30. Ran. 7	761,2	Płn.Z. sł.	pogodne	+12,9

Dnia 29 lipca maximum ciepła + 24°9 Cel.
„ „ minimum ciepła + 11°6 „

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§§ **Z prowincyi,** 30 lipca. (Chmiel.) Zgodnie z bawarskiemi i czeskiemi targami panował i u nas spokój a chęć do kupna zmalała. Delikatny zielony gatunek nabywali w ogóle krajowi mielcarze po stósunkowo dobrych cenach, natomiast średnie gatunki, które Bawarya dotychczas nabywała, zaniedbywano prawie zupełnie. Pośledniech gatunków nikt nie chce kupić pomimo cen nizkich. Zapasy tych gatunków są stósunkowo do lat poprzednich znaczne. Płacono gatunek wyborowy 65 -70 mrk., za średni 35—50 mrk., za pośledni 15 -20 mrk. nominalnie. Stan nowych roślin wygląda po ostatnich deszczach i ciepłéj temperaturze pomyślnie. Skargi, jakie się dały słyszeć o rdzy i robactwie, znikły. Wegetacya postąpiła naprzód tak, że zbiór tegoroczny może na 2 tygodnie będzie przyspieszony. Plantacye żateckiego chmielu mają już zupełnie wykształcone szyszki. Spodziewać się można przecięciowo dobrego zbioru średniego.

(W) **Poznań,** 30 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Żyto : bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. lipiec 127,— płacono, lipiec-sierpień —,— płacono.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— czerwiec —,— lipiec 36.— sierpień 36,— pł., wrzesień 36.60 pł., październik 36,60 pł., listopad-grudzień 36,60 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,— pł. (Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% **Tralles.** Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 35,90 mrk., lipiec 35,90 mrk., sierpień 35,90 mrk., wrzesień 36,60 mrk., październik 36.60 mk. w miejscu bez beczki 35,80 m.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 30 lipca 1886.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	16	30	15	60	15	—
Żyto . . . . - -	12	60	12	20	12	—
„ nowe . . - -	12	90	12	60	12	40
Jęczmień . . -	12	60	12	—	11	—
Owies . . .	13	50	12	80	12	10
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . -	2	40	2	—	—	—
Łubin żółty . . -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	17	90	17	40	17	—
Rzep zimowy . -	18	20	17	70	17	20

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 30 lipca 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	13	—	12	70	12	40	12	60
	najn. -	12	80	12	60	12	10		
Jęczm.	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	7	—	6	25	6	63
	targana -	6	—	5	50	5	75
Siano	-	—	—	—	—	—	—
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	20	2	—	2	10
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	20	1	30
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	—	—	80	—	90
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	—	1	50	1	75
Jaja	za kopę	2	—	1	95	1	98

Wrocław, 29 lipca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,— mk., lipiec 131 — płacono, lipiec-sierpień 130.— żąd., wrzesień-październik 130,— żąd., październik-listopad 131,— żądano, listopad-grudzień 132,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —.— centn. na miesiąc bieżący 123.— żądano, lipiec-sierpień 120.— żąd., wrzesień-październik 114,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żądano, lipiec 43,— żądano, wrzesień-październik 42,50 żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litr., w miejscu ——, lipiec 36.40 płac., lipiec-sierpień 36,40 żąd., sierpień-wrzesień 36,40—50 pł., wrzesień-październik 36 90 płacono, październik-listopad 37,10 żąd., listopad-grudzień 37,30 płacono.

Cena wypowiedziana na dzień 30 lipca: żyto 131.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 123,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 43,—, okowita 36.40 m.

Ceny targowe z dnia 29 lipca 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	40	16	00	15	20	14	80	14	70	14	30
„ żółta	16	20	15	80	14	80	14	60	14	20	14	00
Żyto	13	70	13	50	13	20	12	90	12	70	12	30
Jęczmień	13	50	13	00	12	00	11	50	11	00	10	50
Owies	13	50	13	30	13	—	12	60	12	30	12	10
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

(Nadesłano).

Dyrekcya towarzystwa prowincyonalnego ogłosiła w cyrkularzu Nr. 2806—86 z dnia 26. 3. 86, że od roku 1874 do 1885 było 721 ogni spowodowanych przez uderzenie piorruna, zatem przypada na 1 rok 61 ogni. z tych było najmniéj w powiecie Ostrzeszowskim (15), najwięcéj w powiecie Inowrocławskim (47). Wynagrodzenia wypłacone w rok z tego powodu przez dyrekcyą wynoszą dość pokaźną sumę bo 101.400 m. Ponieważ nadto liczba pożarów w powyższy sposób powstałych rok w rok się powiększa, postanowiła dyrekcya (w celu większego rozpowszechnienia gromochronów) aby budynki były więcéj ubezpieczone, zniżenie opłaty od budynków zaopatrzonych w piorunociągi pod każdym względem celowi swemu odpowiadający. Natomiast zniżenie nie nastąpi, skoro świadectwo rewizora wykaże, że piorunociągi albo nie odpowiadają celowi, lub są zaniedbane. Rewizyą jako i zaciąganie piorunociągów w całéj prowincyi powierzyła dyrekcya w ostatnim czasie p. **Fr. Müllerowi, budowniczemu w Koźminie,** tak iż tylko przez p. M. zaprowadzone gromochrony z góry przed dyrekcyą jako odpowiednie uznane żadnéj dalszéj rewizyi podlegać nie będą. (2538)

Telegram giełdowy

Berlin, 30 lipca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica staléj.	
lipiec-sierpień	150,—
wrzesień-paźdz.	151,25
Żyto potw.	
lipiec-sierpień	125.25
wrzesień-paźdz.	126.—
paźdz.-listopad	126,50
Oléj rzep. słabo.	
lipiec-sierpień	41,50
wrzesień-paźdz.	41,40
Okowita słabo.	
w miejscu	37,60
lipiec-sierpień	36,80
sierpień-wrzesień	36,80
wrzesień-paźdz.	37,70
paźdz.-listopad	38,—
listopad-grudz.	38,10
Owies	
lipiec-sierpień	119,—
Wyp.-żyta wsp.	150
Wyp.-oko. kw.	

Kapitały.

Berlin, 29 lipca 1886.

Pr. consol. 4%	105,70
Pozn. 4% listy z.	101,75
Pozn. 3½% l. z.	100,—
Pozn. listy rent.	104,80
Austr. banknoty	161,80
Austr. renta srebr.	69,80
Ros. banknoty	197,85
Ros. consol. 1871	99,30
Ros. listy zast.	98,75
Pol. 5% listy z.	62,30
Pol. likw. l. zast.	57,40
Węg. 4% rent. zł.	86,60
Austr. akcye kr.	454,—
Aust. franc. kol. p.	373,50
Disconto Comm.	—,—
Uspesob. dosyć stałe.	

Szczecin, 30 lipca 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
lipiec-sierpień	157,50
wrzesień-paźdz.	157,—
Żyto niezm.	
lipiec-sierpień	124,—
wrzesień-paźdz.	123,50
Oléj rzep. spok.	
lipiec-sierpień	42,—
wrzesień-paźdz.	42,—
Okowita potw.	
w miejscu	37,40
lipiec-sierpień	36,80
sierpień-wrzesień	36,80
wrzesień-paźdz.	37,70
Petroleum	
w miejscu	10.85
Rzepik	
w miejscu	

W drukarni
KURYERA POZNAŃSKIEGO
nabyć można po zniżonéj cenie:
Bibliotekę Klasyków Polskich
zawierającą:
1) **Kochanowski.** Wszystkie dzieła polskie. Wydanie popularne tomów 2, stron 642.
2) **Krasicki.** Wybór dzieł 3 tomy, str. 988.
3) **Węgierski K.** Pisma wierszem i prozą z przedmową K. Estrejchera — stron 202 i 84.
4) **Trembecki Stan.** Pisma z przedmową dr. T. Ziemby — tomów 2 — stron 386.

Razem 8 tomów — stron 2302 w 8-ce na pięknym papierze. Pierwotna cena wynosiła 16,70 mrk. **Teraz tylko 7,50 mrk.**

Kto nadeśle 7,50, otrzyma całe 8 tomów franco odwrotną pocztą.

O łaskawe wczesne zamówienia, dopóki zapas starczy, uprasza

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo książka do nabożeństwa p. t.
Modlitewnik katolicki
mieszczący w sobie: przeszło 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty strzeliste do Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny, trzy litanie, trzy sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do spowiedzi i do Komunii św., modlitwy do niektórych Swiętych, hymny i pieśni pobożne, tudzież zdania duchowne, rady, rozmyślania, uwagi na każdy dzień miesiąca i Wiadomość o odpustach i kilku bractwach duchownych.

Z różnych książek religijnych zebrał
A. Czaplicki.

Wydanie tego „Modlitewnika“, noszącego aprobatę Najprzew. Ordynaryatu biskupiego w Krakowie, natchnionego uczuciami prawdziwéj pobożności, obejmującego str. 424, jest prześliczne: na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdéj stronnicy, drukiem bardzo drobnym a jednak wyraźnym, umyślnie do téj książki sprowadzonym i po raz pierwszy użytym; format maleńki, na wzór edycyi francuzkich.

Cena egzemp.	bez oprawy	3 m. — fen.
„ „	opr. w płótno ang. z wyciskami złote brzegi	4 m. 50 „
„ „ „	w skórkę „ „ „	5 „ — „
„ „ „	w szagryn gładki miękka „ „	5 „ 50 „
„ „ „ „	twarda oprawa „	6 „ — „
„ „ „ „	brzegi pąsowe lub niebieski z gwiazdkami złotemi i paskiem zamiast klamerki i w rozmaitych droszych oprawach.	9 „ — „

Nadsyłający do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie należytość w **znaczkach pocztowych** pruskich otrzymują książkę odwrotną pocztą, franco. (187)

Aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania — tak oddziałowe jako też systemu Savalle'a, — które od lat wielu w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (1767)

J. Krysiewicz,
fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu,
Sty Marcin nr. 65.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklaukę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (731)

Skutki.
Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed pepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, sochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych właności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus-proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Pożyczki na zastaw
papierów wartościowych udzielane przez nas podług zasad przestrzeganych w banku państwowym, procentują się po każdoczesnéj lombardowéj stopie procentowéj tegoż banku a zatem teraz po 4 procent. (262)

Bank Włościański w Poznaniu.

Zakład przemysłowy
Wandy Karłowskiéj
Podgórna ulica nr. 12

przyjmuje w pracowni swéj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzonego sobie materyału, — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; wykonuje wszelkie roboty spiesznie i po cenach umiarkowanych; poleca **płótna, stołową bieliznę saską, bilefeldzką i ślązką** od najtańszych do najdroższych gatunków, **barchany, walisy, szyrtyngi, batysty, hafty, trymingi, koronki niciane i firanki**; chustki płócienne, batystowe z kolorowemi brzegami, fartuchy i kołnierzyki dla dzieci.

Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie i praktycznie w kroju bielizny i sukien; dla niezamożnych jak dotąd nauka jest **bezpłatną.** Kurs rozpoczyna się 15-go października a kończy 1-go lipca. (823)

Adolf Seiler, Wrocław.
Pierwszy śląski instytut artystyczny malowania na szkle i oprawiania okien w ołów.
(1800)
Specyalność: okna kościelne.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

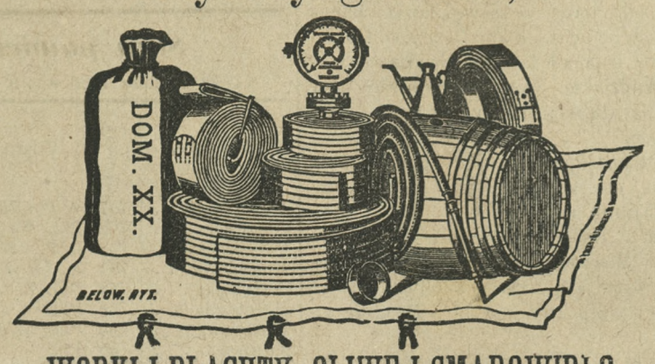

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (2409)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

SKŁAD
bławatów, płócień i jedwabi
pod firmą
J. & T. Kamieński
poleca na obecny sezon:
Materye czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.
Grenadiny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,
Perkale, pzatinety, persle, kretony na meble,
Płótna bilefeldzkie i szlązkie,
Płótna na pościele i fartuchy,
Szirtingi, chiffony, walisy, piki, barchany i t. d.
Firanki od 4 mrk. za 1 okno,
Stołowizny i serwety kolorowe,
Kołdry watowane i pikowe,
Halki, chustki wełniane i jedwabne.
Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasole,
Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń,
Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych znanych z dobroci i trwałości. (2030)
Ceny nizkie lecz stałe, wybór wielki.
Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Superfosfaty,
sztuczne nawozy, mąkę z kości
z stowarzyszonych fabryk **„Silesii,“ Kainit, Fosfat Thomasa i mąkę z żużli Thomasa** poleca po cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych (217)

R. Barcikowski,
Poznań.

Piorunociągi.

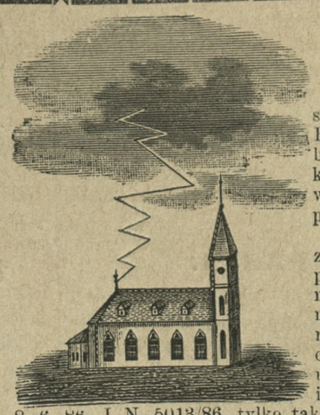

Dyrekcya Prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego (Direction der Prowinzial Feuer-Societät) obniża roczną premią za bezpieczenia od ognia tym właścicielom, którzy zaopatrując swoje budynki w odpowiednie gromochrony, zapobiegają uderzeniu piorunu.

Rozporządzeniem powyższéj Dyrekcyi z dnia 26. 3, 86. J. N. 2806/86. zostałem polecony całéj prowincyi do zakładania gromochronów, rozsełam więc na żądanie odnośne prospekta i cenniki. Pragnący korzystać z obniżenia premii ogniowéj zechcą się do mnie zgłosić, ponieważ na mocy udowodnionych zdolności w tym zakresie i wskutek specyalnego upoważnienia z dnia 8. 6. 86. J. N. 5013/86, tylko takie wnioski o obniżenie premii uwzględnione będą, do których świadectwo przezemnie wystawione, dołączonem zostanie. (2537)

Koźmin, dnia 20 czerwca 1886.

Franciszek Müller, budowniczy,
Ustanowiony taksator i rewizor gromochronów dla Dyrekcyi Prowincyonalnego Towarz. ogniowego.

Superfosfaty
mąkę z kości, mąkę z żużli Thomasa pod gwarancyą zawartości polecamy jaknajtaniéj z fabryki **„Union“** franco do każdéj stacyi drogi żelaznéj

JASIŃSKI I OŁYŃSKI
św. Marcin 62. (213)

Piwo jałowcowe
z browaru
Franciszka Gruszczyńskiego
w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia. że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystośc** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

W. Maszewskiéj
dawniéj Łakińskiéj
Skład wszelkich materyałów piśmiennych, biurowych i szkólnych
poleca na obecny sezon
Rejestra gospodarcze
wszelkiego rodzaju. — Osobne szemata uskuteczniam w najkrótszym czasie w druku i litografowane przy bardzo nizkich cenach. (2345)

Torebki, torby i necesery do podróży, lusterka, portmonety cygarnice i t. d.

Maść Paryzką „Onguent de la Mère i Wodę na oczy Pawlewskiego.

Poznań. Hôtel Rzymski. Poznań.

Haasenstein & Vogler
Pierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów we Wrocławiu,
w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy śgo Marcina,
załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familijne,	Dzierżawy,
Ogłoszenia kupna i sprzedaży,	Submisye,
Poszukiwania posad,	Ogłoszenia wakansów

do wszystkich gazet całego świata.

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za poręczeniem! kilkoletniem

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,
były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Heubnera.

Hamburgsko - Amerykańskie akcyjne towarzystwo parowych okrętów.
Pruska linia.
Prosta pocztowa żegluga parowa

z Szczecina do Novego-Yorku.

Bliższych wiadomości udzielają: **R. Mügge** w firmie **Johannsen & Mügge w Szczecinie, S. Löwenherz w Poznaniu, H. Borchadt w Rogoźnie i Józ. Oelsner w Kurniku.** (39)

KEFIR
jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofuły, rachityzm, polecają (2203)
butelkę po 30 fen.
Jasiński i Ołyński
POZNAŃ,
Sty Marcin nr. 62.
Zakład fabrykacyi „Kefiru.“

We wtorek dnia **3 sierpnia r. b.** rano o godzinie 9 odbędzie się na probostwie w **Targowéj Górce**
licytacya
mebli oraz żywego i martwego inwentarza, jako to 6 koni, 4 źrebców, 7 krów, 2 wołów, 18 sztuk bydła młodocianego i rozmaitych maszyn gospodarczych. (256)

Apolinarski,
dzierżawca.

Szuka się (261)
chłopców
na stół i stancyą,
stół dobry i tani, opieka ścisła nadto pomoc w naukach **Sty Marcin nr. 75, II p.**

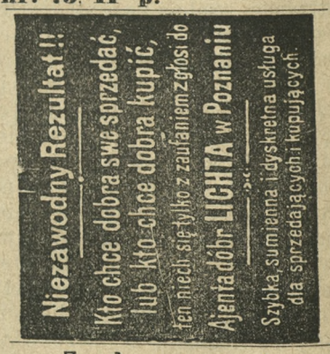

Zarodowa owczarnia
w Zakrzewku p. Ostaszewo.
Sprzedaż baranów
Southdown i Southdown-Oxforddown rozpoczęła się. Cena 75 i 100 mrk. (255)

DRUKARNIA
KURYERA POZNAŃSKIEGO
W POZNANIU, ŚTY MARCIN Nr. 16
zaopatrzywszy się w najnowszy materyał, poleca się do wykonywania druków wszelkich rozmiarów. Wykonuje czasopisma i dzieła w różnych językach, broszury, listy i mowy żałobne, formularze kościelne, cenniki, tabele, adresy i dyplomy ozdobne, **akcye i kupony.**

Dla Towarzystw, Kupców i Przemysłowców robi nadzwyczajne ustępstwa, drukując rachunki, kwity, weksle, karty polecające i t. p. po nader umiarkowanych cenach.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.